

Zbigniew BŁOK 

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, Poznań, Polska

Metodologiczne problemy dotyczące badania związków polityki z prawem

Methodological Problems in Research on the Relations between Politics and Law

• Abstrakt •

Badania nad relacjami między polityką i prawem mają bogatą tradycję, cieszą się sporym zainteresowaniem i mają przed sobą znaczące perspektywy. Nie oznacza to jednak, że udało się przezwyciężyć wszystkie problemy o charakterze metodologicznym – a jest to warunek niezbędny do prowadzenia takich wspólnych badań politologiczno-prawniczych, które będą rzetelne i efektywne poznawczo. W artykule podjęto się rozważenia głównych wyzwań metodologicznych, które powinny zostać przezwyciężone, jeśli badania politologów i prawników mają stworzyć nową jakość badań społecznych. Autor wyraża przy tym sceptyczne stanowisko wobec możliwości integracji wiedzy w obliczu różnic przedmiotowych między prawem i polityką.

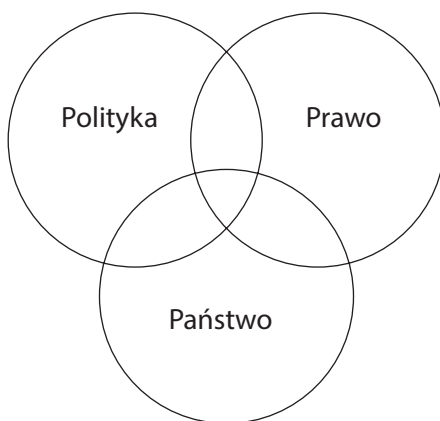
Słowa kluczowe: metodologia; nauki prawne; politologia; prawo; teoria

• Abstract •

Research on the relations between politics and law has rich tradition, enjoys considerable scientific interest, and has significant perspectives for the future. It does not, however, mean that all of the methodological problems have been solved – and this is a necessary condition for conducting such a common political-legal research that would be reliable and cognitively effective. In the article, an attempt has been made to consider the main methodological challenges that should be overcome if common research of political scientists and legal scholars is to create new quality of social research. The author expresses a sceptic attitude towards the possibility of integration of knowledge in the face of differences in subject matters of law and politics.

Keywords: methodology; legal science; political science; law; theory

W potocznym, czyli bardzo uproszczonym, rozumowaniu relacje zachodzące między polityką a prawem są oczywiste i w dodatku bardzo ściśle. Polityka kojarzy się z prawem i odwrotnie – prawo kojarzy się z polityką. Tym, co łączy te elementy, jest państwo, bez którego do niedawna nie wyobrażano sobie polityki i bez którego nie wyobrażamy sobie prawa. Skoro zatem prawo jest w polityce, a polityka zaznacza swą obecność w prawie, to wydaje się, że związki te w najogólniejszy sposób można by ująć tak jak na poniższym schemacie, zakładając, iż państwo musi realizować aktywność pozapolityczną, a prawo nie ma wyłączności na regulowanie działań państwa i aktywności politycznej.



Schemat 1. Relacje między polityką, prawem i państwem

Źródło: opracowanie własne.

Politycy jako reprezentanci społeczeństwa uchwalają prawo, wykorzystując do tego instytucje państwowe, które też są odpowiedzialne za przestrzeganie prawa, jako że dysponują środkami przemocy i mogą stać na straży przestrzegania prawa. Z kolei prawo reguluje społeczne zachowania ludzi i instytucji, w tym także instytucji państwowych. Wzajemne związki tych trzech elementów są nie tylko oczywiste, ale nawet więcej – żaden z nich nie może istnieć poza tym układem, czyli samoistnie.

Tego typu analiza wymienionych elementów i zachodzących między nimi relacji nie rokuje, że w jej wyniku uzyskamy wartościowe spostrzeżenia i wnioski. Ogólne bowiem, intuicyjne pojmowanie polityki, prawa i państwa, bez refleksji naukowej na temat tego, jakie zbiory elementów kryją się pod tymi pojęciami, musi prowadzić do zbyt daleko idących uproszczeń, chociażby z tego powodu, że każdy z nas odmiennie i specyficznie je definiuje.

Rozpocznijmy jednak od ustrukturyzowania naszej refleksji. Z uwagi na ogólny cel tego artykułu niniejszą analizę proponujemy przeprowadzić w trzech perspektywach:

1. Pierwsza perspektywa, gdy zbiory elementów składających się na ich przedmioty są całkowicie odmienne pod względem ontologicznym i epistemologicznym, a nauki je badające – politologia i „nauka prawa” – są również odmienne metodologicznie. Perspektywa ta nie stwarza realnych szans na sumowanie wyników badań tych nauk.
2. Druga perspektywa to analiza tych relacji przy założeniu, że politologia i prawoznawstwo mają wspólne pola badawcze. Chociaż przedmioty te w całości się nie pokrywają, to istnieją szanse na sprowadzenie niektórych wyników badań politologii i niedogmatycznego prawoznawstwa do „wspólnego mianownika”, a także na formułowanie sądów teoretycznych w odniesieniu do wspólnych pól badawczych.
3. Trzecią perspektywę można wyprowadzić, przyjmując założenie, że istnieje przedmiot (państwo), który jest badany przez jedną i drugą naukę. Sumowalność wyników badań nie jest zagwarantowana automatycznie, ale jest możliwa po spełnieniu pewnych warunków. Płaszczyzna ta przynajmniej w założeniach stwarza relatywnie największe szanse na integrowanie wyników badań oraz na refleksję teoretyczną o państwie.

Nauka o polityce oraz prawoznawstwo nie wypracowały jak dotąd powszechnie podzielanych definicji swych przedmiotów badań, a skoro tak, to badacze są zobowiązani, przystępując do badań, każdorazowo poinformować, jaki będzie zakres przedmiotowy danej analizy i jakie znaczenia zostały przypisane głównym, fundamentalnym pojęciom tej analizy.

Analizę rozpoczniemy zatem od porównań przedmiotów polityki i prawa po to, aby zorientować się w tym, jaki jest ich status ontologiczny, epistemologiczny i metodologiczny. Wychodzimy bowiem z założenia, że uogólnienia, generalizacje czy teorie dotyczące dwóch przedmiotów – polityki i prawa – zależą od tego, na ile są one zbliżone do siebie pod względem wyżej wymienionych statusów. Im bowiem analizowane zbiory składają się z bardziej jednorodnych elementów, tym większe są szanse na uchwycenie ich niebanalnych cech, na wyprowadzenie uogólnień czy na sformułowanie zdań teoretycznych na ich temat.

Przedmiot polityki

Na przedmiot polityki składają się fakty, zjawiska i procesy społeczne, którym możemy przypisać cechę polityczności, przy czym jak dotąd nie udało się jej jednoznacznie zdefiniować mimo wielu podejmowanych prób. A skoro tak, to musimy przyjąć, że zbiory te nie są zbiorami zamkniętymi, są zbiorami zmiennymi, zarówno w czasie, jak i w przestrzeni.

Na przedmiot polityki możemy patrzeć przez pryzmat aktywności społecznej bądź przez pryzmat stosunków społecznych, które ludzie nawiązują, współdziałając na tym polu ze sobą. Polityka powiązana jest z tak liczną sferą aktywności społecznej, a tym samym również z tak wieloma typami stosunków społecznych, że nie da się ich wyodrębnić ani statycznie w czasie $t_0, t_1 \dots t_n$, a tym bardziej w ujęciu dynamicznym ($t_1 \dots t_n$).

Nie wszyscy politolodzy są skłonni podzielać ten pogląd. Przykładowo W. Szostak stwierdził, że zjawiska polityczne można wyodrębnić jedynie względnie na podstawie drugorzędnych kryteriów. Wymienił on cztery kryteria: czas, sfera, płaszczyzna oraz sposób wyrażenia, które wykorzystał do scharakteryzowania zjawisk składających się na przedmiot nauki o polityce (Szostak, 2007, s. 18). Szostak nie kwestionuje zatem możliwości wyodrębnienia zjawisk, które są przedmiotem polityki.

W opozycji do tego stanowiska należy przytoczyć koncepcję M. Karwata i O. Cetwińskiego, którzy nie traktują polityki jako samodzielnego bytu i kwestionują jej substancjonalny charakter: „polityka nie posiada własnej substancji i pod tym względem wydaje się różnić od prawa, moralności, systemów religijnych[...]”. Politykę według tych autorów można sprowadzić do sterowania układem społecznym, czyli do funkcji kontrolno-interwencyjno-regulacyjnych w stosunku do zależności między gospodarką, kulturą, prawem i... samą polityką. Zdaniem M. Karwata tylko niewiele jest takich zjawisk politycznych, które mogłyby uchodzić za samoistne, jednoznaczne, jednolite w swych formach występowania (Cetwiński, Karwat, 2001, s. 17).

Podejmowane były też próby wyznaczenia pola polityki. P. Sztompka przykładowo proponuje uznać za pole polityki specjalnie wyodrębniony zbiór interakcji lub ról społecznych (Sztompka, 1975, s. 88). Oryginalną koncepcję pola polityki sformułował Pierre Bourdieu. Według niego pole polityki jest częścią przestrzeni społecznej (pola społecznego), w której ponadto wyróżnił on pole naukowe, pole artystyczne, pole religijne i pole ekonomiczne. Pole społeczne nie jest zwykłą sumą składających się na nie części, ale swoistą jakością, które tworzą relacje obiektywnie zachodzące między współzależnymi częściami¹.

¹ Więcej na ten temat zob. Blok, 2013, s. 47 i nast.

Autor niniejszego opracowania włączył się także w nurty dysput, wychodząc z założenia, że o tożsamości przedmiotowej politologii nie decyduje to, czy istnieje jakiś jej tylko przypisany samodzielny „byt”, a rozstrzygają o tym relacje, jakie zachodzą między elementami pola. Polityka jest częścią społeczeństwa, przez które należy rozumieć całokształt jego aktywności wraz ze stosunkami nawiązanymi z tego tytułu przez poszczególne jednostki i grupy społeczne.

Polityka nie jest zbiorem odrębnych „bytów”, lecz jest jednym „bytem”, który może być rozpatrywany z różnych perspektyw – raz jako typ aktywności, a drugi raz jako typ stosunków społecznych i wreszcie jako suma zachodzących między tymi typami relacji. Zjawiska polityczne mogą być zatem generowane przez:

- działalność gospodarczą, czyli społeczeństwo gospodarujące podatne na ocenę w kategoriach racjonalności instrumentalnej;
- działalność instytucji państwowych, czyli społeczeństwo państwowe zorientowane na racjonalność podmiotowo-władczą;
- działalność ideowa – społeczeństwo ideowe zorientowane na racjonalność aksjologiczną;
- działania obywatelskie – społeczeństwo obywatelskie zorientowane na racjonalność podmiotowo-obywatelską.

W efekcie przyjętych założeń zjawiska polityczne są generowane na czterech rodzajach pól, które nazwałem: polem polityki I stopnia, polem polityki II stopnia, polem polityki III stopnia oraz polem jądra polityki. Dodatkowo wyróżniłem pola marginalne, które – gdy tylko powstaną odpowiednie warunki – mogą generować nowe zjawiska polityczne. Pełne rozwinięcie tych koncepcji zostało przedstawione w odrębnych publikacjach (Blok, 2009; 2021).

Tak zdefiniowane pole polityki nie jest polem jednorodnym, co oznacza, że należy definiować osobno każdy jednorodny fragment tego pola. Zjawiska polityczne nie mają jednakowego statusu ontologicznego z wszystkimi tego konsekwencjami. Polityka ponadto może być metodą działania, swoistym instrumentarium, może mieć wymiar realny bądź mityczny, może być obiektem dającym się zaobserwować, jak i niepodlegającym temu procesowi.

Podsumowując, możemy stwierdzić, że zbiór elementów nazywany „polityką” nie jest zbiorem jednorodnym, lecz zbiorem zmiennym w czasie. Można założyć, że w głównej mierze składają się na niego zjawiska i procesy, ale nie tylko. Elementy tego zbioru mają różny status ontologiczny, epistemologiczny i metodologiczny. Jeżeli natomiast przyjmujemy, że polityka nie ma własnej substancji, czyli nie jest samodzielnym „bytem”, to zjawiska polityczne, które mogłyby uchodzić za samoistne, jednoznaczne i jednolite w swych formach występowania, są bardzo nieliczne.

W prawoznawstwie z kolei wyróżnia się dwie koncepcje prawa:

1. prawo jako zbiór norm prawnych,
2. prawo jako zbiór zjawisk prawnych.

Koncepcje te bardzo istotnie różnią się od siebie pod każdym względem, stąd zasługują na odrębne przeanalizowanie.

Prawo jako zbiór norm, system prawa, dogmatyka

Przeważa pogląd, że prawo to zbiór norm prawnych. Przez normę prawną rozumie się wyrażenie, wypowiedź wskazującą komuś, jak ma się zachować w określonych warunkach, co oznacza, że w normie jest określony podmiot, który w pewnych warunkach powinien zachować się w określony sposób, a to dlatego, że zostało to wysłowione w tekście prawnym, w „przepisie prawnym”.

Przepis prawny jest najmniejszą zdaniową jednostką redakcyjną tekstu prawnego. Jest on wydzielony graficznie i strukturalnie – ujęty w postaci ponumerowanych: artykułów, ustępów i paragrafów (Zieliński, 1998, s. 4). Przepis prawny jest jednostką redakcyjną aktu prawotwórczego. Akt prawotwórczy może wyrażać jedną i tylko jedną normę prawną, ale może też się zdarzyć, że daną normę wyrażają przepisy zawarte w różnych aktach prawotwórczych (Łopatka, 2005, s. 102 i nast.).

Pojęcie normy, mimo że jest to pojęcie megafundamentalne, również budzi pewne wątpliwości, ponieważ założenie o jego jedności, jedyności i jednakowości jest kwestionowane, np. przez A. G. Contego².

Pozostawiam ten wątek, nie jest on bowiem ważący w tej analizie.

Skoro zatem w aktach prawotwórczych normy nie są zdefiniowane wprost, to muszą być one wyprowadzane z przepisów prawnych. Muszą być na ich podstawie rekonstruowane w formie wypowiedzi językowych (Pulka, 2008, s. 68).

Procedury te, przeprowadzane zawsze przez konkretne instytucje czy osoby, są obarczone pewną, czasami niemałą, dozą subiektywizmu. Możliwe jest zatem konstruowanie norm prawnych różniących się treściowo, czyli nietożsamyh merytorycznie.

Musimy też uwzględnić fakt, że na treść norm prawnych, czyli na zachowania ludzi, instytucji, wpływ wywierają: orzecznictwo sądowe, doktryna czy literatura, chociaż nie tak bezpośrednio jak normy odtworzone z przepisów prawnych, stąd jest to przedmiotem sporów prawniczych.

² A. G. Conte uważa, że w rzeczywistości jest co najmniej pięć bytów deontycznych oznaczonych terminem „norma”: zdanie deontyczne, sąd deontyczny, wypowiedź deontyczna, stan rzeczy deontyczny i noemat deontyczny. Por. Conte, 2010, s. 5.

Próby poszerzenia przedmiotu tak rozumianego prawa były często podejmowane, ale jak dotąd w Polsce, a nawet w Europie nie były to próby udane. Przykładowo D. Bugajski uznał, że należy łącznie badać przepisy prawa, orzecznictwo sądów oraz literaturę, wykorzystując do tego metodę dogmatyczną. Bardziej rygorystycznie wypowiedział się na ten temat K. Oplustil: „analizie i wykładni winno się poddawać tylko przepisy prawne przy uwzględnieniu poglądów wyrażonych w doktrynie i orzecznictwie”. Przeważa jednak pogląd, że dogmatyka za swój przedmiot analizy uznaje jedynie przepisy prawa (van Kędzierski, 2018, s. 13 i nast.).

Co to oznacza? Otóż przepisy prawne, podobnie jak orzeczenia sądowe, doktryna, a także literatura, są wypowiedziami językowymi, czyli ich status ontologiczny jest identyczny, natomiast w przekonaniu większości prawników mają one inny status metodologiczny, skoro nie mogą być analizowane łącznie z przepisami prawa za pomocą jednej metody – metody dogmatycznej.

Nic więc dziwnego w tym, że orzeczenia i literaturę traktuje się często jako wypowiedzi drugiego rzędu – wypowiedzi metajęzykowe (van Kędzierski, 2018, s. 20).

Zbiór elementów uznanych za prawo w polskim prawoznawstwie składa się wyłącznie z norm prawnych, i to tylko z norm generalnych i abstrakcyjnych. Ta wyłączność oznacza, że w zbiorze tym nie ma faktów ani zjawisk prawnych, są zaś idee, wypowiedzi językowe i elementy, które nie są bezpośrednio powiązane z rzeczywistością czy z realnością. Normy prawne wyprowadzone ze znaków językowych, z symboli są jedynie obrazem faktów, bez których one nie istnieją (van Kędzierski, 2018, s. 47).

Wprawdzie nie kwestionuje się, że na treść prawa rozumianego jako zespół norm wpływają także inne czynniki, takie jak np. cele czy wartości, do których odwołuje się wykładnia prawa, jednak zastrzega się, że nie mogą być one wprost uwzględnione w analizie, a jedynie mogą być odtwarzane z tekstu prawnego (Czepita i in., 2012, s. 11).

Według szkoły poznańsko-szczecińskiej zasady nie są normami i nie należy zaliczać ich do systemu prawa (Czepita i in., 2012, s. 13). W opinii innych zasady wraz z normami winny być zaliczane do systemu prawa. Spór o granice oddzielające zasady prawne od innych standardów i reguł prawnych w przekonaniu J. Stelmacha i B. Brożka jest nierozstrzygalny (Stelmach, Brożek, 2004, s. 219).

Z norm, w zależności od przyjętych kryteriów, można wydzielić normy indywidualne, normy generalne, normy abstrakcyjne i normy konkretne.

Na akt prawotwórczy składają się normy prawne, ale nie tylko. Mogą to być także inne wypowiedzi prawne, np. normy indywidualne, deklaracje na temat intencji czy celu aktu, definicje ustawowe, rekomendacje czy ustalenia dotyczące określonych stanów rzeczy. Cała treść aktu prawotwórczego ma wartość prawną.

Akt prawotwórczy składa się z przepisów prawnych, które – jak już napisano – nie zawsze pokrywają się, co do swego brzmienia, z normą prawną.

Do prawa zalicza się jedynie normy generalne, których adresaci są wskazani rodzajowo, a nie indywidualnie. Organy państwa ustanawiają normy indywidualne, które nie są normami prawa, są aktami stosowania prawa i mają charakter konkretny w odróżnieniu od norm prawa, których charakter jest abstrakcyjny.

Normy prawne mogą być tworzone w systemie prawa ustawowego (system *civil law*) lub – jak w Wielkiej Brytanii oraz w krajach Brytyjskiej Wspólnoty Narodów – w systemie prawa precedensowego (system *common law*). W jednym i drugim systemie obowiązuje zasada prymatu ustawy (Stelmach, Brożek, 2004, s. 67 i nast.).

Normy prawa nigdy nie funkcjonują samodzielnie, zawsze przynależą do jakiegoś konkretnego zbioru istniejącego w określonym czasie i przestrzeni. Taki zbiór nazywamy systemem prawa. Elementami systemu prawa są normy wyprowadzone z aktów normatywnych, a konkretnie z przepisów prawa. Są one grupowane i zaliczane do poszczególnych gałęzi prawa, które w analizie systemowej są nazywane podsystemami systemu prawa. Podsystemami systemu prawa są przykładowo: prawo konstytucyjne, prawo cywilne, prawo karne. Podział systemu prawa na gałęzie ukształtował się na podstawie historycznej ewolucji, a nie w wyniku celowej i racjonalnej działalności porządkującej czy na podstawie wcześniej ustalonych kryteriów. Daje się zauważyć stałą tendencję wyodrębniania się nowych podsystemów poprzez wyodrębnianie nowych gałęzi z dotychczas istniejących, np. prawo ochrony środowiska, prawo kosmiczne czy informatyczne itd. (Pulka, 2008, s. 70).

Przeważa pogląd, że na system prawa składa się zbiór norm prawnych, ale nie tylko, ponieważ do ustanowionego zbioru norm prawnych dodaje się także wynikające z nich rozmaite logiczne i pozallogiczne konsekwencje uzyskane drogą zastosowania reguł wnioskowań prawniczych (*analogia legis, a contrario* i *a fortiori*).

Pojmowany jak wyżej zbiór elementów prawa jest poddawany analizie „prawniczej” w ramach dogmatyki za pomocą metody dogmatycznej. Dogmatyka poprzez wyznaczenie wzorów zachowania ludzi i instytucji ma służyć pomocą sędziom w wyrokowaniu i wszystkim, którzy dokonują praktycznej wykładni prawa.

Analiza dogmatyczna jest zorientowana na wypracowanie modeli wspomagających sędziów przy rozstrzyganiu sporów sądowych. Model ten nie służy do poznania rzeczywistości, a jedynie do rozumienia prawa, i to w dodatku prawa zredukowanego do systemu norm prawnych (Pulka, 2008, s. 22–24).

O sądach wypracowanych w ramach dogmatyki nie możemy orzekać w kategoriach: „prawda”, „fałsz”, służą one bowiem głównie temu, aby zrekonstruowanemu wzorcowi normy dostarczyć przemawiających za nim argumentów i sugestii.

Ukierunkowanie dogmatyki prawa na cele praktyczne spowodowało, że jej głównym zadaniem i celem stała się rozbudowana wykładnia prawa.

Tworzenie teorii w jej ramach jest niemożliwe. Teoria prawa w rozumieniu dogmatyków jest specyficznie pojmowana, miałaby ona dotyczyć wyłącznie sfery powinności, z pominięciem sfery bytu, i jako taka miałaby pełnić funkcję usługową wobec dogmatyki (van Kędzierski, 2018, s. 31).

Teoria prawa została zredukowana do funkcji analitycznej, tzn. do badania języka prawnego i systemu prawa. Badania prawnicze zostały sprowadzone do egzegezy, do zasad hermeneutyki. Dokonało się to za sprawą metody dogmatycznej, która nie została jak dotąd ani zdefiniowana, ani opisana. Uznaje się bowiem, że student prawa uzyskuje wiedzę i kompetencje w tej dziedzinie w toku studiów.

W literaturze można spotkać różne nazwy tej metody: metoda logiczno-językowa, metoda formalno-dogmatyczna, metoda dogmatyczno-egzegetyczna, metoda hermeneutyczna, metoda egzegezy itd. (van Kędzierski, 2018, s. 13 i nast.). Dominacja metody dogmatycznej dokonała się też drogą marginalizacji dwóch pozostałych metod: komparatystycznej i historycznej. Ta ostatnia jest raczej fikcją. Nie jest wymieniana w metodologii historii – historycy posługują się licznymi metodami badań historii, ale nie ma wśród nich metody historycznej. Niestety, podjęto też próby przeniesienia nazwy tej nieistniejącej metody do politologii, co jest obecnie krytykowane.

Politologia natomiast zaadaptowała do badań polityki większość metod nauk społecznych. Na ogół politolodzy podzielają pogląd, że metod nie należy wiązać z dyscypliną, a z charakterem badania, i co więcej, każdy etap procedury badawczej należy realizować specjalnie do niego dobranymi metodami (Blok, 2020, s. 452 i nast.). Również pod tym względem różnice między politologią a prawoznawstwem są ogromne.

Konkludując, można stwierdzić, że zbiory elementów zaliczanych do przedmiotu politologii i zbiory elementów zaliczanych do prawa traktowanego jako zbiór norm mają odmienny status ontologiczny, a także całkowicie różny status epistemologiczny i metodologiczny. Nie ma więc szans na zintegrowanie wyników ich analiz, na uogólnienia, a tym bardziej na wygenerowanie teorii obejmującej oba te przedmioty.

W zbiorze polityki znajdują się fakty, zjawiska i procesy społeczne, którym można przypisać cechę polityczności. Mimo że nie jesteśmy w stanie jednoznacznie zdefiniować tej polityczności, to możemy niektóre z nich dość dobrze opisać jako element rzeczywistości i realności. Nadają się one, aby orzekać o nich w kategoriach: „prawda”, „fałsz”, chociaż nie jest to zadanie łatwe i nie zawsze możliwe. Fakty, zjawiska i procesy mają charakter empiryczny i są poddane badaniom z zastosowaniem

metod naukowych. Mogą być zatem niekiedy weryfikowane, a nawet falsyfikowane. Niektóre z nich mogą być wyjaśniane, ale najczęściej politolodzy muszą ograniczyć się do rozumienia i interpretacji zjawisk politycznych (Blok, 2011, s. 30 i nast.).

O sądach czy twierdzeniach powstałych w ramach dogmatyki prawa nie można wypowiadać się w kategoriach: „prawda” czy „fałsz”. Twierdzenie, że obowiązuje jakaś norma, nie jest ani dowodem na nią, ani jej weryfikacją. Zadaniem dogmatyki jest bowiem egzegeza, wykładnia i interpretacja przepisów prawa za pomocą metody dogmatycznej oraz systematyzacja norm w ramach systemu.

Tak ukształtowana dogmatyka prawa pozostaje w dużej izolacji od nauk społecznych i ich metod. W orbicie jej zainteresowań pozostały tylko filozofia, zwłaszcza logika, semiotyka i w coraz większym stopniu językoznawstwo (Czepita i in., 2012, s. 16). W ujęciu lingwistycznym norma jest wypowiedzią dekodowaną z treści przepisów prawa. W ujęciu nielingwistycznym jest bytem samodzielnym, oderwanym od rzeczywistości, ale poznawalnym, jest bytem idealnym, bytem konstruowanym, niezależnym ontologicznie od języka prawnego (Kotkowski, 2014, s. 68). Mimo milcząco zakładanego postulatu, aby odwoływać się do faktów powiązanych z normami, w praktyce dogmatycznej nie jest on najczęściej realizowany. Programowe niejako pomijanie sfery realnej (sfery bytu, czyli zjawisk) przy pełnej koncentracji na badaniu „powinności” oraz zadeklarowana i realizowana służebna rola wobec praktyki prawniczej, a zwłaszcza wobec orzecznictwa sądowego, stały się powodem kwestionowania „naukowości” tak pojmowanej i realizowanej nauki.

W uzasadnieniu tego zarzutu podaje się, że „nauka” ta nie jest w stanie spełniać standardów naukowości nauk formalnych (matematyki i logiki), które posługują się przy wyjaśnianiu schematem dedukcyjno-nomologicznym, ani standardów wyjaśniania probabilistycznego typowego dla nauk przyrodniczych, ani nawet standardów nauk społecznych, które badają zjawiska społeczne. Tak sprofilowaną naukę o normach przyjęło się więc określać nazwą „nauka prawa” w odróżnieniu od nazwy „nauki o prawie”, która bada zjawiska prawne. Nie dziwi zatem, że „nauka prawa” nie konstruuje teorii, chociaż używa tego terminu. Teoria ma w tej dyscyplinie znaczenie dość luźne, zbliżone do znaczenia tego terminu w języku potocznym, jest więc pojęciem wieloznacznym i różnorodnym.

Taki kształt dogmatyki jest od wieków utrzymywany w Europie i chroniony przed dokonaniem zmian w jej zakresie. W efekcie jej rozwój dokonuje się głównie w pionie, a nie w poziomie. Dogmatyka stale reinterpretuje swój przedmiot badań w związku ze zmianami zachodzącymi w otoczeniu, ale jest to w dalszym ciągu ten sam zbiór elementów (Leszczyński, 2010, s. 124).

W literaturze czasami przypisuje się jej funkcje poznawcze, chociaż generalnie uznaje się, że „świat powinności”, którym się ona zajmuje, nie jest poznawalny w odróżnieniu od „świata bytu”, który może być empirycznie badany (Redelbach i in., 1992, s. 98).

Możliwości integrowania wyników badań tak diametralnie różnych przedmiotów są zatem raczej niewielkie, a być może nawet są wykluczone z wszelkimi tego konsekwencjami.

Warto jednak wskazać na jeden fakt, na który winni zwrócić uwagę politolodzy. Interpretacja jest jedynym elementem obecnym zarówno w analizie politologicznej, jak i w analizie dogmatycznej. Warto odnotować, że metodologiczne zaawansowanie prawników w zakresie hermeneutyki czy w ogóle wykładni prawa może stanowić dla politologów bodziec do doskonalenia interpretacjonizmu w ich analizach. Ujęcie interpretacjonistyczne w ostatnich latach zdobywa coraz większe uznanie politologów. Jest ono promowane, o czym świadczy to, że międzynarodowe polskie czasopismo „Teoria Polityki” w całości zostało poświęcone głównie interpretacjonizmowi w politologii³.

Prawo jako zbiór zjawisk prawnych

Potraktowanie prawa jako zbioru zjawisk oznacza praktycznie odwrócenie kolejności tego, co ma być badane, a więc nie normy w pierwszej kolejności, a zjawiska prawne i powiązane z nimi normy.

Ten kierunek zmiany orientacji badawczej oznaczał też zwrot ku sferze „bytu”, lecz przy zachowaniu badań nad sferą „powinności”. To przeorientowanie niesie za sobą automatycznie zmianę podejścia do metodologii nauk społecznych i rezygnację ze stanowiska autonomii metodologicznej prawoznawstwa.

Nauki społeczne, które zajmują się badaniami różnych aspektów zjawisk społecznych, które posługują się różnorodnymi metodami badań empirycznych i teoretycznych, stały się dla tak zorientowanego prawoznawstwa obiektem szczególnego zainteresowania, a nawet w pewnym stopniu wzorcem uprawiania nauki.

Próby rozebrania murów obronnych dogmatyki podejmowano już wielokrotnie. Udało się to jednak tylko w USA, natomiast w Europie i Polsce są one jak dotąd utrzymywane w dobrym stanie. Próbę zmiany charakteru badań prawniczych proponował przykładowo, już na przełomie XIX i XX w., Leon Petrażycki, który zgłosił

³ Tom 4 tego czasopisma został przygotowany przez Zakład Teorii Polityki WNSiDZ UAM. Jego redaktorami prowadzącymi byli Z. Blok i M. Kołodziejczak.

oryginalną i spójną psychologiczną teorię prawa. Do znanych wcześniej przeżyć: poznanie, uczucia, wola dodał emocje. Emocje etyczne będące szczególnym rodzajem emocji są jego zdaniem odczuwalne w postaci narzucającego się poczucia powinności takiego, a nie innego działania.

Z emocji wyprowadził Petrażycki zarówno moralność, jak i prawo. Postulował też, aby każda zaproponowana norma była rozważana z punktu widzenia skutków, jakie wywrze ona na zachowanie ludzi. Dla realizacji tych zadań postulował powołanie osobnej dyscypliny nauki pod nazwą „polityka prawa” (Olszewski, 1978, s. 396 i nast.). Postulaty Leona Petrażyckiego przez wiele dziesięcioleci pozostawały bez echa i nie były realizowane.

Na początku XX w. dogmatyczne podejście do badań prawa poddano druzgocącej krytyce. Nie podważyła ona pozycji metody dogmatycznej w Europie, za to w USA wywołała „rewolucję”, która całkowicie odmieniła charakter i metody badania prawa w tym kraju. Zgodnie z założeniami realizmu prawniczego, który stał się podstawowym nurtem badań prawniczych, w USA zaczęto badać fakty społeczne, a badanie norm uznano za zadanie wtórne, a czasami wręcz szkodliwe. Celem badań ma być opis, który ma pomóc w rozszyfrowaniu zachowań osób związanych z prawem.

Nie badanie norm, lecz ich celów i wywołanych przez nie skutków stało się więc istotą badań prawa.

Koncentracja na badaniach rzeczywistości wymusiła zmianę stosunku prawodawstwa do nauk społecznych i ich metod.

Ekonomiczna analiza prawa, która zaczęła dominować w amerykańskiej nauce, była ostro krytykowana przez europejskich prawników, a nawet ośmieszana, o czym świadczy stwierdzenie: amerykańscy prawnicy stali się ekonomistami, którzy za przedmiot badań obrali sobie prawo (Kędziński, 2018, s. 33).

Koncepcja prawa rozumianego jako zbiór zjawisk prawnych spowodowała włączenie prawoznawstwa do nauk badających zjawiska społeczne.

Nie ma bowiem możliwości wyodrębnienia w sposób rozdzielnny żadnych zjawisk: czy to prawnych, ekonomicznych, politycznych, kulturowych, te bowiem są jedynie pewnymi aspektami, pewnym kontekstem zjawisk społecznych, które realnie istnieją.

Wydzielane z nich zbiory są „bytami konstruowanymi” za pomocą pewnych cech, które w dodatku nie są precyzyjnie definiowane. Prawoznawstwo, aby poszerzyć swój przedmiot badań o badanie rzeczywistości, musiało zaakceptować fakt dzielenia się przedmiotem badań z takimi naukami jak: ekonomia, socjologia, psychologia, politologia czy kulturoznawstwo.

Zjawiska prawne bowiem to pewna część zjawisk społecznych osadzonych w szerszym kontekście kulturowym, to zjawiska, które zostały uregulowane w przepisach i aktach prawnych, czyli mające swoją normatywną postać. Zjawiskami prawnymi

stają się zatem te zjawiska polityczne, ekonomiczne, socjalne, kulturowe itd., którym można przypisać normatywną formę.

Współcześnie prawem regulowane są prawie wszystkie dziedziny naszego życia – stosunki rodzinne, zdrowie, sport, wychowanie itd. Sformułowano nawet pojęcie jurydyzacji życia społecznego pod wpływem ciągle obserwowanego procesu obejmowania prawem dotąd nieregulowanych sfer życia społecznego (Chauvin i in., 2007, s. 61–62).

Pojęcie zjawiska prawnego jest różnie definiowane w literaturze. Przykładowo w amerykańskim realizmie prawniczym jest ono traktowane jako wzór postępowania ujawniający się w masowych i powtarzalnych zachowaniach ludzi lub w decyzjach określonych osób, które uznaje się za mające znaczenie prawne (Chauvin i in., 2007, s. 112).

Na uwagę zasługuje też koncepcja zjawiska prawnego zaproponowana przez D. van Kędzierskiego, który zmodyfikował koncepcję Z. Ziemińskiego i skoncentrował się głównie na zależnościach między faktami a konstrukcjami prawnymi (van Kędzierski, 2018, s. 35 i nast.).

Poszerzony o badanie zjawisk przedmiot prawoznawstwa był nie do pogodzenia z autonomią prawa, która głosiła m.in. to, że prawo jest bytem niezależnym i odrębnym od zjawisk „pozaprawnych” i że prawoznawstwo posługuje się własnymi metodami i paradygmatami. Zostało więc ono zmuszone do tego, aby otworzyć się nie tylko na nauki społeczne, ale również na ich metody i metodologię.

Przededefiniowanie prawa ze zbioru norm na zbiór zjawisk było też równoznaczne z koniecznością przyjęcia przez prawoznawstwo tzw. metody funkcjonalnej po to, aby móc badać funkcje zjawisk prawnych. Te ostatnie, mające wymiar realny, stały się obiektami obserwowalnymi, poznawalnymi empirycznie. Równocześnie są one powiązane z pewnymi konstrukcjami prawnymi, przez co nabierają też wymiaru formalnego (van Kędzierski, 2018, s. 35, 41).

Metoda funkcjonalna w odróżnieniu od metody dogmatycznej umożliwia badanie tego, jak prawo oddziałuje na rzeczywistość polityczną, ekonomiczną i ogólnie – społeczną. Aby zrealizować powyższe zadania, prawoznawstwo zmuszone było objąć zasięgiem swych badań zarówno stosowanie prawa, jak i jego stanowienie. Zmieniona koncepcja prawa stała się powodem określenia badań tego rodzaju nazwą „nauka o prawie” w przeciwieństwie do „nauki prawa” koncentrującej się na normach. „Nauka o prawie” powoli zyskuje pewną akceptację również w Polsce, chociaż większość badaczy pozostaje wierna „nauce prawa”. Warto więc przywołać polskie propozycje zmierzające ku „nauce o prawie”.

I tak Z. Ziemiński przyznaje, że skoro prawo związane jest bardzo blisko z podejmowaniem decyzji politycznych, ekonomicznych, socjologicznych itd.,

to prawodawstwo zmuszone jest oprócz problematyki dogmatycznej objąć swym zasięgiem problemy socjotechniczne i problematykę teoretyczną.

Problematyka socjotechniczna, jego zdaniem, powinna polegać na wskazywaniu tego, jak należy ustanawiać normy prawne oraz jak winno się stosować obowiązujące prawo, aby uzyskać w konkretnych warunkach zamierzone efekty społeczno-polityczne, i to przy jak najmniejszym nakładzie „kosztów” nie tylko finansowych, ale także społecznych.

Tak poszerzona sfera badawcza powinna sprzyjać formułowaniu pewnych prawidłowości o charakterze ogólnym, ewentualnie prawdopodobnym, oraz wspomagać wybór wartości i dostarczać podstaw do formułowania ocen „kosztów” i uzyskanych „zysków” poniesionych przy realizacji celów społecznych (Ziemiński, 1974, s. 62, 71, 77).

Z podobnych założeń wyszedł G. L. Seidler, uzasadniając, że tradycyjna jurysprudencja nie zaspokaja dobrze potrzeb współczesnego społeczeństwa, i zaproponował, aby badaniami prawniczymi objąć etyczne normy i włączyć do nich badania empiryczne. Jego koncepcja „systemu wszechstronnej analizy prawa” ogólnie zaleca, aby badać relacje między normą a zachowaniami adresatów, a w szczególności związku między normą prawną a świadomością ludzi podległych prawu, oraz wpływ określonej sytuacji politycznej na powstanie normy. Skoro normy prawne są oficjalną formą decyzji politycznych, to należy też uwzględnić, że są one warunkowane sytuacją polityczną, która z kolei wynika ze zmiennej współzależności trzech elementów:

- instytucji polityczno-prawnych,
- osobowości tych, którzy podejmują decyzje,
- opinii społeczeństwa, które wywiera nacisk na decyzje (Seidler, 1967, s. 3 i nast.).

Tak skonstruowany przez G. L. Seidlera program rozszerzenia badań prawa jest równoznaczny z tym, że muszą one wkroczyć na grunt badań politologii, socjologii i psychologii.

Realizacja „modelu wielopłaszczyznowej analizy prawa”, który zakłada, że prawo jest ujmowane jako zjawisko ontologicznie złożone, wielopłaszczyznowe, dobrze uzasadnia wyodrębnienie co najmniej trzech dyscyplin, a mianowicie polityki prawa, socjologii prawa i psychologii prawa.

Za rozbudowaną koncepcją prawoznawstwa opowiedzieli się też K. Opałek i J. Wróblewski. Wyróżnili oni cztery płaszczyzny badań prawa: logiczno-językową, socjologiczną, psychologiczną i aksjologiczną. Ale co ważniejsze, przewidując coraz powszechniejszą akceptację wielopłaszczyznowości metodologicznej prawoznawstwa, zaproponowali, aby stworzyć jakiś „model integracji zewnętrznej nauk prawnych” w związku z postępującą już i daleko posuniętą specjalizacją nauk prawnych. Na

integrację tę, zdaniem Opałka, powinno się składać: dążenie do ujednolicenia badań, dążenie do ich koordynacji i dążenie do współpracy poszczególnych wyodrębnionych dziedzin badawczych (Łakomy, 2009, s. 53, 58 i nast.).

Z punktu widzenia celu tego opracowania zmuszony jestem bardziej skoncentrować się na wspólnym polu polityki i prawa oraz na zgłoszonej już przez Petrażyckiego potrzebie powołania wyspecjalizowanej w tej dziedzinie badań „polityki prawa”.

Proces integracji zewnętrznej zmierzający do stworzenia możliwości sumowania wyników badań: polityki i prawa, ekonomiki i prawa czy świadomości społecznej i prawa rozpoczyna się od wydzielenia wspólnych pól badawczych dla dwóch dotąd odrębnych dyscyplin.

W drugim etapie powstają nowe dyscypliny, które przyjmują dwuczłonowe nazwy, tj. polityka prawa, socjologia prawa, psychologia prawa czy ekonomika prawa, które za swój przedmiot obierają zbiór elementów zaczerpnięty z dwóch dotąd odrębnych dyscyplin.

Można sobie wyobrazić kolejne etapy integracji, które będą scalały przedmioty dwóch, a potem trzech i więcej nauk o dwuczłonowych nazwach.

Tego typu ścieżka rozwoju nauki w praktyce nie przekroczyła drugiego etapu, a właściwie dopiero rozpoczęła jego realizację. Stąd kolejne etapy są jedynie subiektywnym przewidywaniem, chociaż droga ta wydaje się niepozbawiona sensu.

W moim przekonaniu, im więcej dyscyplin będzie eksplorowało ten sam przedmiot i będą one w stanie uzgodnić wspólną siatkę pojęciową, tym sprowadzenie wyników ich badań do wspólnego mianownika będzie realniejsze.

Z uwagi na temat tego artykułu nieco uwagi należy poświęcić przedmiotowi „polityki prawa”.

Status tej dyscypliny dla wielu prawoznawców, jak pisze K. Pałeczki, nie jest rozstrzygnięty, przez jednych jest on bowiem traktowany jako część społecznej polityki państwa, przez innych jako „gałąź socjotechniki” lub zbiór dyrektyw skutecznego ustawodawstwa. Pałeczki uznaje politykę prawa za naukę stosowaną (praktyczną), której przedmiotem twierdzeń (badań) jest racjonalne i skuteczne osiąganie aksjologicznie zdeterminowanych celów poprzez określone interwencje w życie społeczne (Pałeczki, 2009, s. 179).

Ta charakterystyka jest wyraźnie interdyscyplinarna, jako taka musi bowiem uczynić przedmiotem swej refleksji elementy zaczerpnięte z kilku odrębnych dyscyplin. Nie wydaje się możliwe, aby na obecnym etapie rozwoju cywilizacyjnego nauka ta stała się nauką uniwersalną formułującą dyrektywy dla całej ludzkości. Póki co będzie ona powiązana z konkretnym systemem prawa w określonym czasie i przestrzeni. Nie ulega natomiast wątpliwości, że do realizacji zadań polityki prawa konieczne będzie połączenie kompetencji teoretycznych i warsztatowych z kilku dziedzin nauki.

Zbliżone do tego stanowiska są poglądy, według których polityka prawa nie wyjaśnia zjawisk, ale ma prowadzić przede wszystkim do znalezienia empirycznie sprawdzanych i skutecznych środków osiągania zamierzonych celów etycznych czy politycznych (Chauvin i in., 2007, s. 13).

Nazwę „polityka prawa” krytykuje A. Czajowski, który uznaje, że jest ona niefortunna. Badacz wychodzi z założenia, że prawo jest częścią polityki i dlatego „polityka prawa” jest równoznaczna z wyrażeniem „polityka polityki”. Według A. Czajowskiego prawo jest zjawiskiem *par excellence* politycznym, jest ono integralnym składnikiem polityki i stąd relacje między prawem a polityką należy postrzegać jako stosunek części do całości. Najczęściej jednak politykę i prawo postrzega się jako dwa różne zjawiska, powiązane ze sobą w mniejszym lub większym stopniu (Czajowski, 2019, s. 96).

Konkludując powyższe rozważania, przyjmujemy, że skoro bez współdziałania polityków i prawników nie jest możliwe racjonalne kształtowanie stosunków społecznych poprzez stanowienie i stosowanie prawa, to również nie jest to możliwe bez połączenia warsztatów badawczych politologii i prawoznawstwa w wersji nauki o prawie.

Państwo jako wspólny przedmiot badawczy politologii i prawoznawstwa. Niewykorzystane szanse

W rzeczywistości państwo jest przedmiotem badań wielu nauk społecznych – oprócz prawoznawstwa i politologii także filozofii, ekonomii, historii itd.

Niestety nauki te prowadzą badania nad państwem autonomicznie, tzn. według własnych definicji, własnych siatek pojęciowych i metod, stąd ich wyniki się nie sumują. Przykładowo prawnicy najwyraźniej eksponują w swych analizach normatywny charakter państwa, dla socjologii kategorią bazową analiz państwa jest naród lub społeczeństwo, ekonomiści wychodzą od analizy gospodarki, a nauki o kulturze od kultury itd. W efekcie brakuje niezbędnej komunikacji między tymi dyscyplinami, stąd utrudniona jest przenoszalność wyników badań z danej nauki do pozostałych.

W momencie ukształtowania się nauki o polityce wydawało się, że będzie ona nadawała na tych samych falach co prawoznawstwo, ponieważ pierwszą szkołą politologiczną stała się szkoła instytucjonalna, która utożsamiała działalność polityczną z działalnością rządu (*government*), w dodatku rozumianego dość wąsko jako formalne instytucje władzy państwowej. „Polityka w tym ujęciu to sfera funkcjonowania państwowych centrów władzy lub instytucji rządowych” (Jabłoński, 1991, s. 9).

Nauka ta była powszechnie krytykowana za to wąskie ujęcie polityki, ale nawet do dzisiaj ma ona swoich zwolenników w nauce brytyjskiej, która docenia rolę analizy struktury prawnej państwa oraz teorii, na których się ona opiera.

W latach 80. XX w. powstał „nowy instytucjonalizm”, który przeddefiniował instytucje polityczne w ten sposób, że przestał utożsamiać je z organizacjami politycznymi, a postulował, aby traktować je jako stabilny, powracający wzór zachowań. Paradygmat zaproponowany przez nowy instytucjonalizm nakazuje badać zarówno formalne, jak i nieformalne konwencje i zasady życia politycznego, czyli badać wpływ instytucji na jednostki i wpływ jednostek na instytucje (March, Stoker, 2006, s. 90). Instytucjonalizm wykorzystał metody formalno-prawne i jako taki najbliższy był prawoznawstwu. Szkoła ta na tle wszystkich innych ujęć politologicznych wydaje się najbardziej zdolna do integrowania wyników badań uzyskanych w prawoznawstwie i odwrotnie.

Pozostałe szkoły politologiczne proponowały bardziej odmienne od prawoznawstwa czy nauki o prawie paradygmaty, procedury i metody badawcze.

Automatycznie nasuwa się pytanie, z jakich powodów trafność prognoz na temat państwa formułowanych przez politologów i prawoznawców jest tak niska i dlaczego poziom wiedzy o państwie jest tak często krytykowany.

Przyczyn tego stanu rzeczy jest zbyt wiele, aby przedstawić je w ramach jednego artykułu. Próbę ich prezentacji podjąłem kilka lat temu w książce *Państwo w czasach zmiany* przygotowanej na IV Kongres Politologii w Lublinie. Wszystkie zawarte w tym opracowaniu treści tłumaczące powody braku satysfakcjonujących efektów w badaniu państwa są w dalszym ciągu aktualne, a niektóre stały się jeszcze bardziej wyraziste. Nie będę ich zatem powtarzał, a bardziej zainteresowanych odsyłam do tej publikacji (Blok, 2018, s. 13–36).

W uzupełnieniu dodam kilka uwag, które wynikają również z niniejszej analizy.

Przed wszystkim fakt, że jakieś pole badawcze staje się przedmiotem badań dwóch odrębnych dyscyplin, nie rozwiązuje jeszcze żadnego problemu odnoszącego się do integracji ich wyników. Nauki te w pierwszej kolejności winny zrezygnować z autonomii badawczej i otworzyć się na inne założenia teoretyczne, paradygmaty czy metody.

W dalszej kolejności konieczny jest konsensus w akceptacji pewnego wspólnego kwantum wiedzy teoretycznej i warsztatowej i dopiero na podstawie takich wspólnych uzgodnień należałoby przystąpić do opracowania wspólnej siatki pojęciowej.

Sensowne wydaje się też powołanie interdyscyplinarnego zespołu badawczego do rozwiązywania określonego problemu.

W kolejnym etapie należałoby sprecyzować przedmiot wspólnych badań i rozdział zadań badawczych.

Tak powstały program badawczy winien być koordynowany i synchronizowany na bieżąco. Spełnienie powyższych warunków oznaczałoby stworzenie systemu sensownej komunikacji międzydyscyplinarnej na wszystkich etapach procedur badawczych.

* * *

Reasumując powyższe rozważania, należy sformułować kilka ogólnych wniosków, które powinny być brane pod uwagę przez badaczy relacji zachodzących między polityką a prawem, a w szczególności przez osoby zainteresowane integracją wyników badań uzyskanych przez politologię i prawoznawstwo.

Politologia i prawoznawstwo w przeszłości różniły się diametralnie przedmiotami swych badań i wykorzystywanymi metodami, stąd szanse sprowadzenia wyników ich badań do wspólnego mianownika były niewielkie, aby nie stwierdzić, że żadne.

W przeszłości prawoznawstwo w Polsce sprowadzało się wyłącznie do badania norm metodą dogmatyczną (nauka prawa). Obecnie znaczenie ma również dogmatyka, chociaż traci ona wyłączność na badania prawnicze. W dalszym ciągu utrzymują się duże różnice między badaniami prawa w Polsce i w Europie a badaniami prawa w USA. Sukcesywnie przebija się, chociaż powoli, wersja prawoznawstwa, które obok „nauki prawa” postuluje badania w wersji „nauka o prawie”.

Ten dualizm prawoznawstwa stwarza pewne szanse na integrację, chociaż nie powstaje ona automatycznie, a wymaga spełnienia pewnych warunków – o niektórych z nich traktuje też ten artykuł.

Obie te dyscypliny w ramach swych przedmiotów i przyjętych metodologii nie rozstrzygnęły jak dotąd wielu problemów, co jest równoznaczne z „kroczeniem w miejscu”, czyli spowolnieniem, a nawet zahamowaniem ich rozwoju.

Przesunięcie akcentów prawoznawstwa z badań norm na równoległe badanie zjawisk pozwala na zbliżenie się prawoznawstwa do nauk społecznych i ich metod z wszystkimi wynikającymi z tego pozytywnymi konsekwencjami. Rozwój „nauki o prawie” stwarza bowiem lepsze warunki do integracji jej wyników z wynikami badań politologii, ekonomii, socjologii, psychologii i pozostałych nauk społecznych.

Bibliografia:

- Blok, Z. (2021). Sfery i mechanizmy generowania zjawisk i procesów politycznych. *Przegląd Politologiczny*, 1, 5–22.
- Blok, Z. (2020). Spory wokół istoty i statusu metod badań politologicznych. W: F. Pierzchalski, M. Tobiasz, J. Ziółkowski (red.). *Wokół holistycznej interpretacji polityki. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi zw. dr. hab. Mirosławowi Karwatowi* (433–458). Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA.
- Blok, Z. (2018). Teoretyczne i metodologiczne problemy politologii związane z badaniem państwa. W: M. Pietraś, I. Hofman, S. Michałowski (red.). *Państwo w czasach zmiany* (13–36). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Blok, Z. (2013). Drogi poszukiwania tożsamości „nauki o polityce”. *Przegląd Politologiczny*, 4, 39–58.
- Blok, Z. (2011). Teoria – teorie – wiedza teoretyczna. W: Z. Blok, *Czym jest teoria w politologii?* (19–38). Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA.
- Blok, Z. (2009). Koncepcje strukturyzacji pola polityki. W: K. A. Wojtaszczyk, A. Mirska (red.). *Demokratyczna Polska w globalizującym się świecie. I Ogólnopolski Kongres Politologów* (223–250). Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Cetwiński, O., Karwat, M. (2001). Podmiot jako homeostat systemu społecznego. W: B. Kaczmarek (red.). *Metafory polityki*, t. 1 (17–26). Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA.
- Chauvin, T., Stawecki, T., Winczorek, D. (2007). *Wstęp do prawoznawstwa*. Warszawa: Wydawnictwo C. H. Beck.
- Conte, A. G. (2010). Pentasemia terminu „norma”. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 1, 5–11.
- Czajowski, A. (2019). Essay on Politica (Politics and Policy) Once Again. *Polish Political Science Review. Polski Przegląd Politologiczny*, 7(2), 96–105.
- Czepita, S., Wronkowska, S., Zieliński, M. (2012). Założenia szkoły poznańsko-szczecińskiej w teorii prawa. *Państwo i Prawo*, 2, 3–16.
- Jabłoński, A. W. (1991). *Teorie polityczne w nauce anglosaskiej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kędzierski, D. van (2018). Metodologia i paradygmat polskich szczegółowych nauk prawnych. *Transformacja Prawa Prywatnego*, 3, 5–59.
- Kotkowski, A. (2014). O potrzebie deskryptywnej teorii wykładu prawa. *Państwo i Prawo*, 5.
- Leszczyński, J. (2010). O niezmienności sposobu uprawiania dogmatyki prawa. *Studia Prawno-Ekonomiczne*, 81, 115–129.
- Łakomy, J. (2009). Pojęcie integracji zewnętrznej nauk prawnych. *Wrocławskie Studia Erazmianskie*, 52–65.
- Łopatka, A. (2005). *Prawoznawstwo*. Warszawa: Iuris.
- March, D., Stoker, G. (red.) (2006). *Teorie i metody w naukach politycznych*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Olszewski, H. (1978). *Historia doktryn polityczno-prawnych*. Warszawa–Poznań: PWN.
- Pałeczki, K. (2009). Polityka prawa – próba reinterpretacji. W: E. Kremer, Z. Truszkiewicz

- (red.). *Rozprawy i studia. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Aleksandrowi Li-chorowiczowi* (179–191). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Pulka, Z. (2008). *Podstawy prawa. Podstawowe pojęcia prawa i prawoznawstwa*. Poznań: Passat.
- Redelbach, A., Wronkowska, S., Ziemiński, Z. (1992). *Zarys teorii państwa i prawa*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Seidler, G. L. (1976). W poszukiwaniu systemu wszechstronnej analizy prawa. *Annales UMC-S Sectio G, XIV*, 1–22.
- Stelmach, J., Brożek, B. (2004). *Metody prawnicze*. Kraków: Zakamycze.
- Szostak, W. (2007). *Zarys teorii polityki dla studentów nauk politycznych*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Sztompka, P. (1975). Analiza systemowa w naukach politycznych (próba rekonstrukcji). W: K. Opałek (red.). *Metodologiczne i teoretyczne problemy nauk politycznych* (77–108). Warszawa: PWN.
- Zieliński, M. (1998). Wyznaczniki reguł wykładni prawa. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 3–4, 1–20.
- Ziemiński, Z. (1974). *Metodologiczne zagadnienia prawoznawstwa*. Warszawa: PWN.